

# KaeN, Chaos

Widzę świat w którym chaos wiedzie prin  
Trzymam władze , krzycze w snach  
Nawet dialog teraz to nie znany dialekt  
Czuje strach w nas  
Czuje gniew  
Czuje ból  
Pozywka dla mas  
Tutaj na dnie chlew , tutaj głód  
Tutaj był początek smutków  
Spojrzeń ludzi widm na cud nie liczy nikt  
Wróg kolejny konflikt  
Litość? zapomnij  
Podaj dłonie chodź do getta  
Dopada strach sobie czujesz woń to ten gettan?  
Nienawiść która pali ducha zawiść w ludziach  
Okuta ze stali nie do przebiccia skorupa  
Symbol upadł został schemat nonstop sie powiela  
Ojciec chla synek ćpa  
To ten przekaz w genach  
Jebać świat , jebać rząd  
Weźmy bron to rewolta  
Mamy dość  
Mamy moc  
Mamy głos to Polska !  
Nasz dom a traktują nas tutaj jak zwykle ścierwo  
Jedność to nasz sektor niesiemy ze sobą terror

Mimo , że nad nami sie zebrały chmury  
Pokonamy sztorm jednorazowa szansa  
Agresja niech spadnie nie pomogą żadne sznury  
Spadł z nieba grom w postaci tego chamstwa

Nie bandytom wnykom  
Cały żywot gna w nędzy  
Syntom wyleczy duszą jadowitym węży  
Damy rade przewyciężyć  
Każda burzę , każdą zamieć  
Ruszamy w skapade  
Jesteś tchórzem a ja chamem  
Sennym koszmarem katem  
Po nich pozostanie popiół  
Gramy w opór  
Na skopuł posiadamy antidotum  
Wojenny topór na wojennej szlaku w słusznej sprawie  
W porze mroków dla dzieciaków ukradliśmy alfabet  
Dla nich  
Dla tych bitych wychowanych w nie ludzkich warunkach  
System przegnity widać skutki na podwórkach  
Kolejna runda  
Nerwy na wodzie trwa batalia  
W tych warunkach o dobrobyt  
Dla tych co polegli w salwach  
Chwila ciszy

Ojczyzny wojownicy  
Buntownicy  
Bronili Polski bronili stolicy  
Męczennicy złożyli ofiarę  
Z ich duszy szarą  
Do grobowej deski pamięć  
Oni pokonali chaos

Mimo ze nad nami sie zebrały chmury  
Pokonamy sztorm jednorazowa szansa

Agresja niech spadnie nie pomogą żadne sznury  
Spadł z nieba grom w postaci tego chamstwa

Bez opieki , bez miłości  
Pamięta z młodości traumę  
Zażyte leki młodości  
Nonstop najebaną matkę  
Budził się z krzykiem! TATO !  
Jestem bardzo głodny!  
Synku tata ma maraton  
Ten świat jest często podły  
Nie pomogły modły  
Więc pomogą piści  
Prawo dżungli  
Stał się podły  
Załoga agresja dodaje ulgi  
Kosa człapie  
Posłaniec niesie śmiertelne nowiny  
Nie zatrzymasz tej maszyny  
Pod wpływem heroiny  
Bez skaliny kokainy  
Tylko Bóg wie po czym jeszcze  
To są ruiny słońca wchód melanhoiny szapcze  
Jesteś ślepcem ilu z nas potrzebuje wsparcia  
Matka z dzieckiem wózek pcha jak ten pies szuka żarcia  
Grzebiąc po śmietnikach dla nas stała się widmem  
Jedzą resztki z talerzyka skóry betonowe pigment  
To boli w niewoli  
Paranoi drogo wskażem  
To życie na krawędzi a w nim ciągle dylematy

Mimo że nad nami się zebrały chmury  
Pokonamy sztorm jednorazowa szansa  
Agresja niech spadnie nie pomogą żadne sznury  
Spadł z nieba grom w postaci tego chamstwa